



w moim okręgu konsularnym, z przedstawicielami słowackich organizacji przedsiębiorców.

**Prestiż:** Które z przedsięwzięć, jakie udało się Panu dotychczas zrealizować, uznałby Pan za szczególnie ważne dla rozwoju stosunków słowacko-polskich?

**Maciej Kaczmarek:** Konsulat działa bardzo krótko, bo niespełna pół roku. Trudno zatem wskazać najistotniejsze dla tego okresu wydarzenia. Staram się aktywnie wypełniać założone cele we wszystkich możliwych dziedzinach. Sponsoruję np. wyjazd grupy dzieci z jednego z wrocławskich domów dziecka do jednego z górskich kurortów na Słowacji. Uczestniczę w pracach nad powołaniem funduszu stypendialnego dla słowackich studentów, którzy chcieliby studiować we Wrocławiu. Tu prawdopodobnie dojdzie do dwustronnej wymiany, tzn.

o stypendium będą mogli się ubiegać także Polacy studiujący w Rużomberku. Pamiętam także o biznesie – tu zaangażowałem się w rozwój kontaktów pomiędzy Dolnośląską Izbą Gospodarczą a Słowacko-Polską Izbą Gospodarczą z Żyliny. To zaczyna już owocować, pierwsze wrocławskie firmy pytają o możliwość inwestowania na Słowacji. Staram się udzielić porad, pomóc w poznaniu specyfiki tamtego rynku.

W listopadzie 2009 z kolei odbędą się Dni Słowacji we Wrocławiu – przedsięwzięcie, do którego ambasada słowacka przywiązuje olbrzymią wagę. Podczas nich będziemy promować słowacką kulturę, gospodarkę, turystykę i kuchnię. Od grudnia też w Telewizji Dolnośląskiej będą się ukazywały informacje o warunkach narciarskich w trzech tamtejszych ośrodkach sportów zimowych.

**Prestiż:** Rządy Słowacji i Polski obdarzyły Pana zaufaniem, a przy mianowaniu na stanowisko konsula rekomendację wystawiło wielu znakomych wrocławian. Jak się Pan czuje w tej roli, bo Pana podstawowym zajęciem jest jednak biznes?

**Maciej Kaczmarek:** Przede wszystkim czuję się zaszczycony zarówno zaufaniem, którym mnie obdarzono, jak i faktem, że tak wiele osób, zarówno ze świata biznesu, polityki, jak i nauki, sportu czy kultury uznało, że warto swoim nazwiskiem i reputacją wesprzeć moją kandydaturę na stanowisko konsula honorowego. Czuję na sobie bardzo dużą odpowiedzialność – nie chcę bowiem zawieść ani tych, którzy mnie wsparli, ani osób, które oczekują wsparcia ode mnie jako konsula. Tak czy inaczej, chodzi o zaufanie,

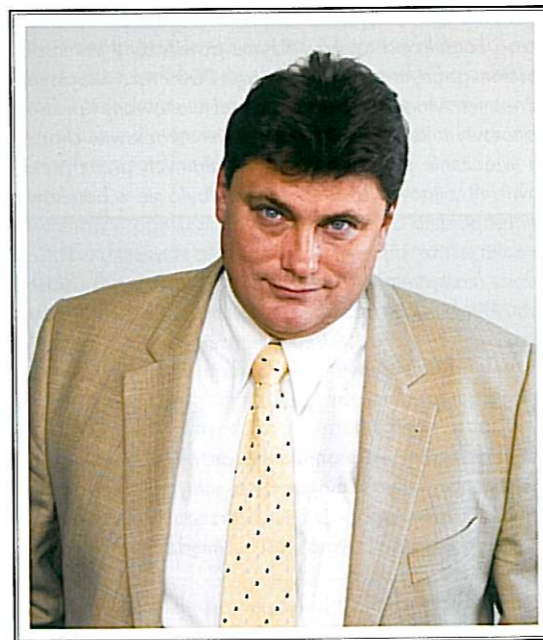
a bez niego – moim zdaniem – żaden biznes nie ma szans na rozwój. A więc, chociaż wspominałem, że pełnienie obowiązków konsula wymaga bycia otwartym na nowe zagadnienia i pogłębiania swojej wiedzy z różnych obszarów, kwestia zaufania czyni je w dużej części zbieźnymi z biznesem.

**Prestiż:** Długi w każdym zakątku świata są tematem niewdzięcznym i wstydliwym. Nazwa Krajowy Rejestr Długów, firmę, którą Pan stworzył, brzmi groźnie. Dlaczego zajmuje się Pan tym tematem?

KRD JAKO JEDYNE  
BIURO INFORMACJI  
GOSPODARCZEJ  
W POLSCE PRZYNOSI  
ZYSKI, A KONKURENCJA  
KOPIUJE NASZE POMYSŁY

**Maciej Kaczmarek:** Gdy na początku lat 90. wróciłem do Polski po kilkuletnim pobycie w Niemczech, szukałem takiego segmentu rynku, w którym zakładana przeze mnie firma mogłaby stanowić prawdziwe wyzwanie – zrobić coś nieznanego dotąd w naszym kraju i tym samym wyznaczać stan-

dardy. Tak powstała pierwsza w Polsce profesjonalna firma windykacyjna, czyli Kaczmarek Inkasso. Wcześniej odzyskiwanie długów kojarzyło się Polakom bądź z roslimi panami wyposażonymi w kije bejsbolowe, bądź też z urzędzaniem pikiet pod siedzibami dłużników i wyzywaniem ich od oszustów. My pokazaliśmy, że profesjonalna windykacja to odpowiednio przeszkoleni ludzie i zastosowanie nowoczesnych technologii. Ponad 10 lat później jako pierwszy w Pol-



sce uruchomiłem biuro informacji gospodarczej, jakim jest Krajowy Rejestr Długów. I znów wyznaczaliśmy standardy działalności w tym obszarze. Gdy dziś widzę, że KRD jako jedyne biuro informacji gospodarczej w Polsce przynosi zyski z działalności, a konkurencja kopiuje nasze pomysły, mam satysfakcję, że wraz ze współpracownikami znów wykonaliśmy kawał dobrej roboty.

Z drugiej strony, nieregulowane w terminie długi to bardzo poważny problem ekonomiczny i społeczny. Dlatego działalność KRD nie traktuję tylko jako sposobu na zarabianie pieniędzy. Jestem świadomy także, jak ważną rolę pełnimy. Pomagamy firmom, które dzięki nam odzyskują pieniądze od niesolidnych kontrahentów i mogą przetrwać na rynku. Motywujemy do terminowego płacenia alimentów. Krajowy Rejestr Długów każdego roku angażuje się lub sam inicjuje kampanie społeczne, w których bądź pomagamy odzyskać należne pieniądze, bądź też przekonujemy, że płacenie na czas powinno być standardem, a własną rzetelnością warto się chwalić. Zdajemy sobie sprawę, że żaden dług nie jest tylko i wyłącznie indywidualną sprawą firmy X czy pana Kowalskiego – w konsekwencji nieregulowane zobowiązania skutkują problemami gospodarczymi lub społecznymi.

**Prestiż:** Kaczmarek Inkasso to druga noga w interesach Macieja Kaczmareckiego, która w czasach kryzysu trzyma się niezłe. Zna Pan biznesowe realia, a fortuna podobno sprzyja śmiały, więc czy są – Pana zdaniem – jakieś interesujące nisze na polach, gdzie recesja zbiera swe obfite żniwo, które można by odłonić i pobudzić do życia w gospodarzach Polski i Słowacji, z korzyścią dla obu sąsiadów?

**Maciej Kaczmarek:** Polska jest piątym partnerem handlowym Słowacji, na równi z Węgrami, liczącymi przecież niespełna 10 milionów mieszkańców. To pokazuje, jak wielkie możliwości i perspektywy robienia interesów stoją przed przedsiębiorcami z Polski i Słowacji. Aby nawiązać interesującą współpracę, zrobić dobry interes, naprawdę nie trzeba szukać partnera na drugim końcu kontynentu, napotykać przy okazji na bariery związane chociażby z inną kulturą biznesową. Polaków i Słowaków łączy tak wiele, że nieskorzystanie z tej szansy byłoby wielką nieroztropnością.

**Prestiż:** Latania w interesach 6-osobowym samolotem „Cessna 303” pewnie nie można zaliczyć do Pańskiego hobby, czas rajdów samochodowych w życiu biznesmena to też już chyba czas przeszły. Jak stwierdził Pan w jednym z wywiadów, czuje się Pan „spełniony zawodowo, społecznie i prywatnie”. Nic zatem dodać, nic ująć w tej wypowiedzi. Są może jednak jakieś poważne, ale



niezrealizowane sprawy, a może i marzenia, których czas właśnie nadchodzi?

**Maciej Kaczmarek:** Moje firmy osiągnęły już taki poziom rozwoju, że nie muszę im poświęcać tak dużo uwagi jak wcześniej. To sprawnie funkcjonujące organizacje, zarządzane przez wysokiej klasy menedżerów. Mogę więc odetchnąć, zwolnić trochę tempo, poświęcić więcej czasu zarówno rodzinie, jak i hobby, które wcześniej przegrywało z pracą. Czas rajdów samochodowych już co prawda minął, ale samochodom jestem nadal wierny. Tyle że tym razem znajduję przyjemność w dalekich wyprawach samochodami terenowymi, np. do Maroka czy w Rajdzie Paryż-Dakar. W biznesie też nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa – Krajowy Rejestr Długów patronuje programowi Rzetelna Firma, który promuje na niespotykaną w Polsce skalę rzetelność i uczciwość w działalności gospodarczej. To moje najnowsze dziecko i chciałbym, aby jak najwięcej polskich przedsiębiorstw mogło chlubić się certyfikatem rzetelności.

**Prestiż:** Tak się składa, że generalnie rzecz ujmując, obecne bilateralne stosunki Polaków ze Słowakami układają się dobrze w każdej właściwie dziedzinie. Co prawda ostatnio wojujemy o „Janosika”, ale wojenka o legendę może tylko popsuć humor. Jednak, czy nie martwi Pana ta sprawa w kontekście stwierdzenia, że Janosik był przecież zbójnikiem, mimo że honorowym zbójnikiem, i nie ma o co walczyć na ubitej ziemi?

**Maciej Kaczmarek:** Życzylbym sobie, aby spory historyczne Polaków z innymi narodami również dotyczyły wyłącznie zdarzeń i postaci z pogranicza legendy. Cieszymy się i korzystamy z tego, że Polacy i Słowacy mają tylko takie problemy.